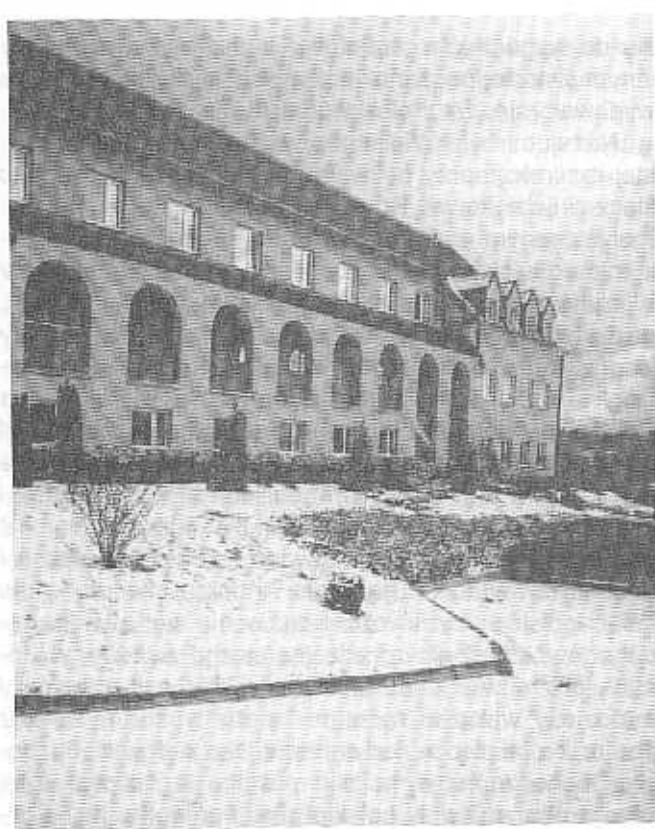


w syberyjską tajgę podzieliła straszny los innych wygnańców. W 1942 r. dziewczynki z Kronowodska ostatnim transportem dostają się do Pahlevi, ale już, niestety, bez Rodziców. Ojciec zostaje z Matką chorą na tyfus w Turkiestanie, niestety, dziewczynki widziały Mamę po raz ostatni. Matka umiera w Turkiestanie, Ojciec wraca do Polski w 1947 roku.

S. Krystyna od Krzyża miała czternaście lat, kiedy znalazła się ze swoją siostrą w Iranie. W Pahlevi dostaje zapalenia płuc – dostaje się do szpitala, gdzie przebywa wśród masowo umierających, co było koszmarnym przeżyciem dla dziewczynki. W Teheranie czeka na transport do Isfahanu w namiocie wojska polskiego w oddzielnym pomieszczeniu, samotna. S. Krystyna wspomina, jak bardzo troskliwie polscy żołnierze się nią opiekowali – w tych ciężkich, wojennych warunkach byli prawdziwymi dżentelmenami. W Isfahanie s. Krystyna przebywa w Zakładzie Nr VI wraz z innymi polskimi dziećmi do roku 1943, kiedy to z półtysięczną grupą polskich dzieci, po około miesięcznej podróży statkiem z Zatoki Perskiej poprzez Ocean Indyjski, dostaje się do Afryki. Tu przebywa w osiedlu polskich dzieci w Związku Południowej Afryki, który był wówczas dominium angielskim. W 1945 r. zostaje przyjęta na pensję Sióstr Szwajcarskich w George Town i przebywa tutaj, a następnie dostaje stypendium od rządu londyńskiego, kończy studia w Kapsztadzie i tutaj też pracuje w banku półtora roku. Ciągłe jednak nurtuje ją myśl o wstąpieniu do zakonu. W wieku 23 lat wyjeżdża do Johannesburga i tam wstępuje do zakonu Karmelitanek Bosych, gdzie po czterech i pół roku składa śluby wieczyste. Tymczasem w Kapsztadzie zostaje założona nowa Fundacja Karmelitańska. S. Krystyna od Krzyża wraca do Kapsztadu i tutaj, w nowej Fundacji Sióstr Karmelitanek Bosych, przebywa do roku 2000. W roku 2000 za specjalnym zezwoleniem generała zakonu Karmelitów Bosych przyjeżdża na rok do Polski, do Karmelu w Częstochowie. Dostaje zezwolenie na odwiedzenie w tym czasie innych zakonów Karmelitanek Bosych. Jednym z klasztorów, które odwiedziła w Polsce był klasztor Karmelitanek Bosych w Spręcowie k. Olsztyna i kiedy s. Krystyna dowiaduje się o spodziewanej likwidacji jej macierzystego zakonu w Kapsztadzie, za zgodą tamtej wspólnoty zostaje w Polsce, rozpoznając w tym wolę Bożą. Decyduje się zostać w klasztorze Sióstr Karmelitanek Bosych w Spręcowie za zgodą tutejszych sióstr. Swoje 50-lecie ślubów zakonnych obchodziła jako pierwsza osoba w tym klasztorze, gdzie jest większość młodych sióstr.

Jadąc 2 II 2003 r. na tę uroczystość do Spręcowa nie byłam pewna, czy będę mogła porozmawiać z wielką Jubilatką – „Afrykanką” i napisać o jej tułaczych drogach do Ojczyzny. Moja wiedza i wyobraźnia o zakonie Karmelitanek Bosych były zupełnie inne niż to, co zobaczyłam w rzeczywistości. Myślałam, że zobaczę ascetyczne, zamknięte siostry, zupełnie nie rozumiejące tego świata. Jakież było moje zdumienie, kiedy zobaczyłam najpierw uśmiechniętą Matkę Przełożoną, z którą rozmowa sprawiła mi prawdziwą satysfakcję, a potem szczęśliwe twarze młodych sióstr, które w kontemplacji i modlitwie za nas obdarzają nas ogromną miłością, którą trudno pojąć przeciętnemu człowiekowi. Stąd te radosne twarze sióstr, a siostra Krystyna od Krzyża jest tak pogodna i pełna energii, że nikt by nie



*Klasztor Sióstr Karmelitanek Bosych w Spręcowie koło Olsztyna – Fundacja Rodaka na Obczyźnie*



*Reprodukcja z książki „W stronę domu ojczystego”*

*Kardynał Stefan Wyszyński, z prawej Lilka – Maria Wantowska, z lewej Marysia Gabiniewicz. Choszczówka 1969 r.*